



BIULETYN



NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska

14.08.2002

~~WALNE ZEBRANIE DELEGATÓW~~

SPOTKANIE PRZEWODNICZĄCYCH KOMISJI ZAKŁADOWYCH REGIONU

W imieniu Zarządu Regionu zapraszam Państwa Przewodniczących Komisji Zakładowych Regionu Ziemia Radomska na spotkanie, które odbędzie się **5 września 2002 r. o godz. 10.00 w siedzibie ZR**. Tematami spotkania będą:- przyszłość Regionu Ziemia Radomska w świetle WZDR

- dostosowanie regionu do standardów wyznaczonych przez Komisję Krajową

- informacja na temat niedoborów finansowych w kasie ZR

Zapraszam!

Zdzisław Maszkiewicz

Przewodniczący ZR Ziemia Radomska

CZY REGION ZIEMIA RADOMSKA PRZETRWA?

Nad Regionem zawisła groźba zarządu komisarycznego.

XIV Walne Zebranie Delegatów Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska – kolejna tura 27.06.2002 r. Radom

Mimo wysiłków części delegatów, zmierzających do wyczerpania porządku obrad w trakcie tej tury, XIV WZDR ponownie nie zakończył się. Nie udało się przeprowadzić wyborów uzupełniających do Zarządu Regionu, wyborów Regionalnej Komisji Rewizyjnej ani delegatów na KZD. Obecny na sali obrad przewodniczący KKW Jerzy Langer ostrzegł delegatów, że taka sytuacja – czyli nie wybranie i zablokowanie ukonstytuowania się statutowych władz regionu – prowadzi wprost do ogłoszenia zarządu komisarycznego, a perspektywie nawet do likwidacji Regionu Ziemia Radomska.

Większość czasu obrad delegaci strawili na uzupełnianiu składu komisji zjazdowych, ustalaniu, które głosowania z poprzedniej tury zjazdu były ważne. Po raz kolejny „grupa 38” (delegatów z MK nr1 Pracowników Oświaty i Wychowania, Elektrowni Kozienice, MPK Radom, ZM „Łucznik”, Meditrans Radom) usiłowała wprowadzić do porządku obrad głosowanie nad odwołaniem przewodniczącego ZR Zdzisława Maszkiewicza i nowowybranych członków ZR. Gdy wniosek upadł część delegatów zerwała kworum opuszczając salę WZD, a część nie brała udziału w głosowaniach. Z tego też powodu prezydium WZDR musiało zakończyć obrady tej tury zebrania delegatów regionu. WZDR będzie kontynuowane 12 września.

II tura XIV WZDR rozpoczęła 26.07. o godz. 9.00 w Domu Kultury na os. Michałów.

WZD nadzorował z ramienia Krajowej Komisji Wyborczej NSZZ „Solidarność” jej przewodniczący Jerzy Langer (wiceprzewodniczący KK). Gościem zebrania był Jacek Smagowicz - członek Prezydium KK.

WZDR rozpoczęło się od pytania delegata Andrzeja Piszczyka, skierowanego do prezydium zjazdu, dotyczącego kwestii czy było kworum w momencie głosowania nad odwołaniem członków komisji statutowych WZD i prezydium WZD, do którego doszło w czasie poprzedniej tury obrad.

KOMUNIKAT

Regionalna Komisja Wyborcza NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska informuje, że dokończenie obrad XIV Walnego Zebrania Delegatów Regionu odbędzie się

12 września 2002 r.

o godz. 9.00 w Radomiu w Domu Kultury przy ul. Królowej Jadwigi 1 (os. Michałów).

Po zbadaniu sprawy okazało się, że oddano wtedy 86 głosów. Zabrał wtedy głos Jerzy Langer (KKW) i stwierdził, że zgodnie ze statutem głosowanie jest ważne jeśli bierze w nim udział połowa z uprawnionych do głosowania. Głosowania w w/w kwestiach były więc nieważne i można je powtórzyć.

W tym momencie delegat Marek Bzducha zadał pytanie, kto ma liczyć głosy „stara” komisja skrutacyjna

(cd. na str. 2)

UWAGA CZYTELNICY! KOLEJNY NUMER „BIULETYNU” UKAŻE SIĘ 2 WRZEŚNIA

XIV Walne Zebranie Delegatów Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska

(cd. ze str. 1)

(z nieodwołanymi członkami) czy „nowa” (już po w/w zakwestionowanym głosowaniu). Przy okazji poruszono też kwestię czy prezydium WZD może działać w obecnym – „poprawionym” – składzie.

Wywiązała się krótka dyskusja na ten temat zakończona przez Jerzego Langerę, który odwołał się do zdrowego rozsądku delegatów (musiał to robić jeszcze kilkakrotnie w trakcie obrad) i zaproponował krótką przerwę, by jak przedstawiciel KKW mógł przejrzeć protokoły z tamtej tury WZD.

Po przejrzeniu protokołów J. Langer stwierdził, że wybór 2 nowych członków prezydium WZD jest ważny, ale odwołanie 3 innych nie. Tak samo było w przypadku członków komisji mandatowo-wyborczej i skrutacyjnej.

Członkowie wszystkich komisji zjazdowych wrócili więc do swych obowiązków.

Tadeusz Ozimek, który ponownie zasiadł za stołem prezydiu, jako przewodniczący prezydium WZDR, zarządził głosowanie nad tym czy komisja mandatowo-skrutacyjna ma pracować w 8-osobowym składzie i za tym opowiedział się większość delegatów.

Potem Marek Siedlecki, przewodniczący komisji mandatowo-wyborczej, przedstawił informację na temat liczby delegatów obecnych aktualnie na sali – było ich wtedy 137 i stwierdził istnienie kworum koniecznego do prac WZDR.

Potem głosowano nad wnioskiem dot. wyboru nowego składu prezydium. Za wyborem nowego prezydium było 70 delegatów, przeciw 55, 8 wstrzymało się do głosu.

Do prezydium zgłoszono kandydatów: Andrzeja Towarnickiego, Jana Sekułę, Andrzeja Jastrzębskiego i Włodzimierza Białowąsa. Za powołaniem prezydium w tym składzie opowiedziało się 117 delegatów, 8 było przeciw, 7 wstrzymało się od głosu.

Po ukonstytuowaniu się prezydium WZD jego przewodniczącym został ponownie A. Jastrzębski, wiceprzewodniczącym Andrzej Towarnicki, sekretarzem Jan Sekuła.

W tym momencie delegat Andrzej Stępnikowski (MK nr 1) wniósł o głosowanie tajne nad zmianą porządku obrad WZDR poprzez wprowadzenie doń punktów dot. głosowania nad odwołaniem przewodniczącego ZR Zdzisława Maszkiewicza i nowowybranych członków ZR i przedstawił listę z podpisami 41 delegatów w tej sprawie.

Głosowanie odbyło się. Oddano 135 głosów ważnych i 3 nieważne. Za wprowadzenie do porządku obrad w/w punktów było 57 delegatów, przeciw 73, 5 wstrzymało się od głosu. Wniosek upadł.

W tym momencie część delegatów – m.in. z Elektrowni Kozienice, MPK Radom i MK nr 1 Pracowników Oświaty i Wychowania,

ZM „Łucznik” - zaczęła opuszczać salę. Wtedy do zebranych zaapelował Jerzy Langer przypominając, że zgodnie ze Statutem NSZZ „Solidarność” delegaci mają obowiązek uczestniczyć w zebraniach delegatów i opuszczenie sali obrad stanowi naruszenie statutu związku.

Przewodniczący prezydium WZDR usiłował kontynuować obrady zarządzając II turę głosowania wyborczego uzupełniającego członków Zarządu Regionu. Stwierdzono jednak brak kworum na sali.

Jerzy Langer ponownie zwrócił się do delegatów, uprzedzając tych, którzy zerwali kworum, że jeśli delegaci będą dalej je

zrywać i tym samym uniemożliwiać skompletowanie ciał statutowych Regionu, to sprawą zajmie się na swym pierwszym posiedzeniu nowa Komisja Krajowa i może wprowadzić zarząd komisaryczny, a jeśli i to nie pomoże, to konsekwencją może być nawet np. wcielenie Regionu Ziemia Radomska do innych regionów. – Delegaci, którzy zrywają kworum są nieodpowiedzialni i niegodni tego miana – powiedział Langer. – Naruszają zapisy paragrafu 12 Statutu NSZZ „Solidarność” w punktach 2 i 3.

Potem dyskutowano nad przyczyną braku kworum i absencją delegatów (także i tych

z MK nr 1). A. Stępnikowski tłumaczył to m.in. okresem urlopowym i niekorzystnym ustaleniem terminu tej tury obrad. Tu do dyskusji, prowadzonej w bardzo emocjonalny sposób, włączył się nieoczekiwanie Jacek Smagowicz – Ja do pana nauczyciela. – mówił do mikrofonu Smagowicz. – Ja od 3 lat nie miałem urlopu.

Dyskusja trwała nadal, ale bez większego skutku. W trakcie obrad wśród uczestników obrad kolportowano oświadczenie- wcześniej trafiło ono do prezydium WZDR - z podpisami 53 delegatów wzywające do zaprzestania sporów i dokończenia wyboru członków ZR, RKR i delegatów na KZD oraz krytykujące poczynania „grupy 38”. (publikujemy je w „Biuletynie”).

Nie na wiele to pomogło i w momencie, gdy usiłowano przeprowadzić głosowanie w celu uzupełnienia składu ZR okazało się, że oddano tylko 97 głosów.

Po raz kolejny zabrakło więc na sali kworum.

Z tego powodu o 14.00 zakończono tę turę obrad XIV WZDR.

– Gratuluję niektórym panom delegatom – powiedział na koniec Jacek Smagowicz. – Dzięki wam cieszy się dziś nie kto inny, ale towarzysz Leszek Miller, który dziś zmienia Kodeks Pracy. Zapomnieliście, że najważniejsze jest zaufanie tych wszystkich członków „Solidarności”, których dziś nie ma na tej sali, którzy was wybrali!



Prezydium WZDR wielokrotnie korzystało z konsultacji Jerzego Langerę. Od lewej: J. Sekuła, W. Białowąs, A. Jastrzębski, A. Towarnicki, J. Langer (stoi).

OŚWIADCZENIE

Szanowni Delegaci!

Wobec zaistniałych wydarzeń, które miały miejsce w czasie poprzednich obrad naszego zebrania, oświadczamy, że dla niżej podpisanych osób najważniejszą sprawą jest dokończenie wyborów do Zarządu Regionu, Regionalnej Komisji Rewizyjnej i delegatów na KZD. Natomiast w przerwach, między głosowaniami, podyskutujemy o wnioskach i uchwałach, o strategii działania związkowców naszego regionu wobec proponowanych przez rząd zmian w Kodeksie Pracy, jak również w Ustawie o związkach zawodowych. To przecież ten rząd i Sejm zdominowany przez lewicę postkomunistyczną przygotowuje propozycje uderzające w nas, ludzi pracy i ograniczające działalność związkową. Dlatego też właśnie tam skierujemy nasze pretensje i wykażemy się determinacją w tej walce a także przedstawimy nasze propozycje służące zmniejszeniu bezrobocia, które w tak wysokim stopniu dotyka właśnie naszą Ziemię Radomską.

Agresja i ciągle podważanie demokratycznych wyborów nie służą dobrze naszemu związkowi. Niektóre grupy związkowców niezadowolone z dotychczasowych wyników wyborów nie mogą, poprzez nagminne łamanie Regulaminu obrad (wychodzenie z sali obrad, nie podpisywanie listy obecności, składanie nieprawidłowych wniosków, „zrywanie kworum”), wprowadzać anarchii do życia związkowego w naszym regionie i ośmieszać naszego związku w oczach innych, chyba, że założone jest działanie mające na celu dalszy spadek zaufania i autorytetu „Solidarności”. Pragniemy w tym miejscu wyrazić naszą dezaprobatę dla tych działaczy, którzy w ostatnim czasie, pomiędzy poszczególnymi sesjami zjazdu, poprzez telefonowanie, pisma i oświadczenia prasowe, bezpośrednio - wizyty w Komisjach Zakładowych, sugerują, a nawet posuwają się do namawiania poszczególnych działaczy do bojkotowania zebrań, nie odprowadzania składek członkowskich do regionu, włącznie z wystąpieniem ze struktur regionu.

Kończąc to oświadczenie, zwracamy się do Szanownych Delegatów, członków Prezydium i poszczególnych komisji zakładowych, aby swoją dzisiejszą pracą przyczynili się do sprawnego przebiegu obrad i jego zakończenia dla dobra NSZZ „Solidarność” naszego regionu.
(53 podpisy delegatów)



„ŚCIEŻKI ZDROWIA” BEZ WINNYCH



Temida kołem się toczy cz. II

Zgodnie z naszymi przewidywaniami dziwaczne decyzje sądów III RP w sprawach dotyczących komunistycznych oprawców z lat 1970-1989 wydają się nie mieć końca. Do skandali sądowych w rodzaju procesu ZOMO-wców, którzy zabili górników w KWK „Wujek”, oraz procesu Jaruzelskiego i innych osób odpowiedzialnych za masaker robotników z Wybrzeża w 1970 r. możemy już dołączyć proces ws. Radomskiego Czerwca '76. W trakcie rozprawy, która odbyła się 2 sierpnia, radomski Sąd Rejonowy uniewinnił dwóch wysokich funkcjonariuszy ówczesnego aparatu represji, a dwóm pozostałym zmienił kwalifikację zarzucanych przestępstw i uznał, że uległy on już przedawnieniu.

Wyrok ws. Radomskiego Czerwca '76 zapadł po długim, bo trwającym ponad 2,5 roku procesie. Jego ogłoszenie paradoksalnie nie wywołało zbyt wielkich emocji, nawet wśród osób represjonowanych w 1976 r., gdyż taki przebieg wydarzeń zapowiadała już poprzednia rozprawa, która odbyła się 12 lipca. W jej trakcie sędzia wznowił przewód sądowy w procesie funkcjonariuszy SB i MO

odpowiedzialnych za represje po wydarzeniach Czerwca '76. Powodem była możliwość... zmiany kwalifikacji prawnej czynów zarzucanych oskarżonym – oczywiście na zagrożone mniejszymi wyrokami.

Finisz czyli parodia sprawiedliwości

Proces miał się już ku końcowi - strony wygłaszały mowy końcowe. Po nich skład sędziowski miał wydać wyrok. Po krótkiej przerwie sąd postanowił wznowić

przewód - mianowicie stwierdził, że istnieje możliwość zmiany kwalifikacji prawnej czynów zarzucanych oskarżonym. To zaś - zgodnie z przepisami kodeksu postępowania karnego - wymaga poinformowania stron, które będą znowu mogły zgłaszać różne wnioski w sprawie. Sędzia wyjaśnił potem, że w

grę wchodzi odpowiedzialność oskarżonych z paragrafu 1 art. 189 kodeksu karnego. Przewiduje on karę od 3 miesięcy do 5 lat więzienia dla osób, które bezprawnie pozbawiają człowieka wolności. W przypadku takiej zmiany, to sprawa zostałaby umorzona z powodu przedawnienia. Prokuratura tymczasem zarzuca oskarżonym czyn z par. 2 tego artykułu - bezprawne pozbawienie wolności połączone ze szczególnym udręczeniem, za co grozi od roku do 10 lat więzienia.

O co byli oskarżeni?

Proces 4 wysokich rangą funkcjonariuszy SB i MO odpowiedzialnych za represje wobec uczestników protestu robotniczego w czerwcu 1976 r. 1 lutego 2000 r. przed sądem w Radomiu rozpoczął się Przed Sądem stanęli Marian M. - były komendant wojewódzki MO, Tadeusz S. - jego zastępca ds. SB szef sztabu akcji „Lato '76” (pod tym kryptonimem kryły się przygotowania MO i SB na wypadek „niepokojów społecznych”), Józef S. - ex-naczelnik aresztu śledczego oraz naczelnik wydziału SB Kazimierz R. - szef grupy śledczej akcji „Lato '76”. Zostali oni oskarżeni

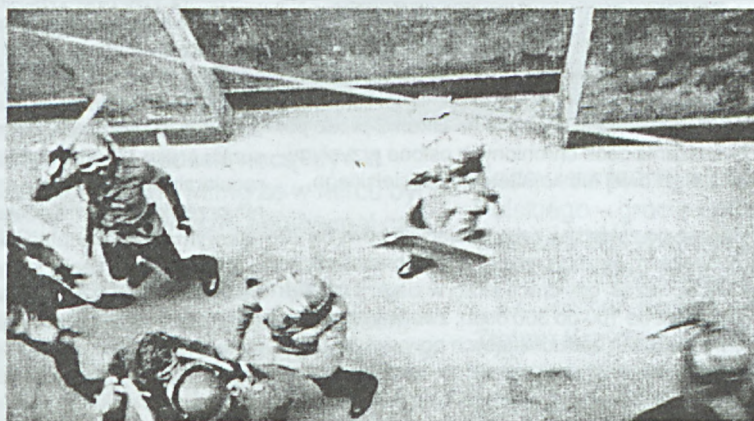
o bezprawne aresztowanie 58 osób oraz ich dręczenie psychiczne i fizyczne. Marian M. miał odpowiadać też za „sprawstwo kierownicze”.

Śledztwo ws. represji

Śledztwo w sprawie represji po wydarzeniach czerwcowych było prowadzone już w 1991 roku, ale zostało umorzone ze względu na przedawnienie. W 1995 roku przepisy się zmieniły i w grudniu Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska złożył w prokuraturze zawiadomienie o

popelnieniu przestępstwa przez odpowiedzialnych za represje. Prokuratura okręgowa rozpoczęła śledztwo w lutym 1996 roku. Ustalono, że 280 osób, które zatrzymano i więziono,

(cd. na str. 7)



KODEKS PRACY

ZMIANY W KODEKSIE PRACY

Antypracowniczy i antyzwiązkowy prezent od SLD i Platformy Obywatelskiej
Podczas 27. posiedzenia odbytego 26 lipca Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy - Kodeks pracy oraz o zmianie niektórych innych ustaw. Nowelizację przygotowało w ramach rządowego projektu „Przedsiębiorczość - rozwój - praca”, uwzględniając zasadnicze elementy dwu przedłożonych do laski marszałkowskiej projektów: rządowego i poselskiego autorstwa Platformy Obywatelskiej. Jedną z najważniejszych zmian jest to, że pierwszy dzień zwolnienia chorobowego trwającego nie dłużej niż sześć dni będzie nieodpłatny. Na okres dzielący Polskę od wejścia do Unii Europejskiej zawieszony zostaje przepis, zgodnie z którym trzecia z kolei umowa o pracę zawarta na czas określony staje się umową na czas nieokreślony.

Nowelizacja Kodeksu Pracy wyraźnie faworyzuje pracodawców i ogranicza prawa pracownicze i związkowe. Oto najbardziej niekorzystne zapisy:

Pierwszy dzień choroby

Pierwszy dzień zwolnienia chorobowego trwającego nie dłużej niż sześć dni będzie nieodpłatny. Natomiast przy zwolnieniu co najmniej siedmiodniowym prawo do wynagrodzenia za pierwszy dzień choroby zachowuje się. Ponadto pracodawca będzie płacił wynagrodzenie za 33, a nie 35 dni niezdolności do pracy w roku. Ma to dać pracodawcom oszczędności rzędu 186 mln zł, a równocześnie o tyle wzrosną wydatki Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, który przejmie wypłacanie zasiłków chorobowych od 34. dnia niezdolności do pracy.

Ograniczenie praw związkowych

Nowelizacja przyznaje uprawnienia zakładowej organizacji związkowej organizacji zrzeszającej co najmniej 10 pracowników. Wprowadza też limit ochrony związkowców funkcyjnych w relacji do liczebności związku zawodowego albo w stosunku do liczebności kadry kierowniczej w danym zakładzie. Bez zgody zarządu zakładowej organizacji związkowej pracodawca nie może wypowiedzieć ani rozwiązać stosunku pracy z imiennie wskazanym przez zarząd jego członkiem lub innym członkiem organizacji upoważnionym do reprezentowania jej wobec pracodawcy oraz zmienić jednostronnie warunki pracy lub płacy na niekorzyść takiego pracownika. Ochrona przysługuje przez okres określony w uchwale zarządu. Po upływie tego okresu ochrona rozciąga się dodatkowo na czas wynoszący połowę poprzedniego okresu, jednak nie dłużej niż jeszcze rok. Chronieni związkowcy nie mogą stanowić grupy liczniejszej niż kadra kierownicza zakładu. Za nią zaś uznano kierujących jednoosobowo i ich zastępców albo wchodzących w skład kolegiального organu zarządzającego zakładem, a także osoby wyznaczone do dokonywania za pracodawcę czynności w sprawach z zakresu prawa pracy.

Liczbę chronionych można też określić inaczej: w organizacji liczącej do 20 osób ma to być dwóch pracowników; w organizacji liczącej od 21 do 50 osób - dwóch plus po jednym na każdą rozpoczętą dziesiątkę członków; w organizacji liczącej od 51 do 150 osób - dwóch plus po jednym na każdą rozpoczętą dwudziestkę członków; w organizacji liczącej od 151 do 300 osób - dwóch plus po jednym na każdą rozpoczętą trzydziestkę członków; w organizacji liczącej od 301 do 500 osób - dwóch plus po jednym pracowniku na każdą rozpoczętą czterdziestkę; w organizacji liczącej powyżej 500 osób - dwóch plus po jednym na każdą rozpoczętą pięćdziesiątkę członków.

W organizacji związkowej niereprezentatywnej chroni się jedną, imiennie wskazaną przez zarząd osobę. Komitet założycielski związku ma prawo chronić przez pół roku trzy osoby. Do czasu imiennego wskazania osób chronionych osłona przysługuje tylko przewodniczącemu organizacji związkowej lub komitetu założycielskiego.

Łatwiejsze zwolnienia grupowe

„Zwolnienie grupowe” odnosi się wyłącznie do zakładów zatrudniających powyżej 20 osób. W mniejszych nie będzie takich zwolnień. Liczące mniej niż 100 pracowników będą mogły uznać zwolnienia za grupowe wówczas, gdy pracę straci w ciągu 3 miesięcy co najmniej 10 osób; gdy zatrudnionych jest od 100 do 300 osób, zwolnienia grupowe to te, które obejmą 10 proc. załogi; w zakładach zatrudniających powyżej 300 pracowników zwolnienia grupowe zaczynają się od utraty pracy przez co najmniej 30 pracowników. O terminie zwolnień grupowych zakładowa organizacja związkowa zawiadamiana będzie teraz w terminie co najmniej 30 dni przed dokonaniem wypowiedzeń (dotychczas 45 dni). Porozumienie kierownika zakładu z organizacją związkową dotyczące postępowania w sprawach dotyczących zwalnianych pracowników zawarte ma być w terminie nie dłuższym niż 20 dni (dotychczas 30 dni) od zawiadomienia. Odprawy pieniężne towarzyszące zwolnieniom grupowym wiąże się obecnie nie ze stażem ogólnym pracownika, lecz ze stażem w danym zakładzie. Jeśli ten staż wynosi mniej

OŚWIADCZENIE

PRZEWODNICZĄCEGO ZARZĄDU REGIONU ZIEMIA RADOMSKA WS. PRZYJĘCIA PRZEZ SENAT RP KODEKSU PRACY

Na posiedzeniu 7 sierpnia Senat RP zaakceptował zmiany w Kodeksie Pracy, które Sejm przegłosował w dniu 26 lipca br. Po raz kolejny wygrał interes wąskiej grupy polityków, którzy w zamian za finansowe wsparcie swoich Komitetów Wyborczych, spłacają – prac! Jawcom - swoisty dług wdzięczności.

W imieniu Zarządu Regionu stwierdzam kategorycznie, że zmiany, które wprowadził Parlament RP nie wpłyną na zmniejszenie bezrobocia, natomiast w sposób drastyczny obniżą poziom życia obywateli oraz pozbawią nas należnego szacunku za wykonywaną pracę.

Postawa senatorów jest o tyle dziwna, że izba wyższa powinna stać na straży tworzenia dobrego prawa. Tak się jednak nie stało i z Senatu wyszedł legislacyjny knot. Świadczy to jedynie o niskim poziomie Senatu tej kadencji z racji zdominowania go przez SLD.

Jakie „korzyści” niosą pracownikom zmiany w Kodeksie pracy:

- Przy zwolnieniach lekarskich do 6 dni pierwszy dzień zwolnienia lekarskiego będzie niepłatny, a chory może nie więcej niż 4 razy w roku otrzymać za niepłatny dzień zwolnienia urlop wypoczynkowy.
- Do czasu wejścia Polski do UE będzie można w sposób dowolny (punkt widzenia pracodawcy) zatrudniać pracownika na czas określony.
- Pracodawca „uszcześliwi” nas godzinną przerwę na obiad lub załatwienie innych spraw, nie wliczając tej przerwy do czasu pracy. Tak więc osoby, które pracują w dużej odległości od zakładu pracy, tak faktycznie pracować będą o 1 godzinę dłużej, chyba że stać nas będzie na obiady w drogich restauracjach.

4. Pracodawca będzie mógł zawieszać działania Kodeksu pracy, kiedy uzna to za stosowne. Znaczy to, że nikt z pracowników nie może czuć się bezpiecznie, gdyż każdy z nas, w każdej chwili, może zostać pozbawiony jakiegokolwiek ochrony prawnej.

W imieniu Zarządu Regionu pragnę zwrócić uwagę, że powyższe niekorzystne zmiany są tylko niewielką częścią całości zmian w Kodeksie Pracy, która zdaniem polityków SLD-UP, PSL, SKL, PO ma rzekomo zminimalizować bezrobocie.

W trakcie walki o godne prawa pracownicze po stronie pracodawców stanęli liderzy OPZZ, a Maciej Manicki przewodniczący tej centrali związkowej zamiast bronić praw pracowniczych wybrał obronę nurtu liberalnego i opowiedział się jednoznacznie po stronie liberalizatorów Kodeksu Pracy. Wyrażam współczucie członkom OPZZ.

Przyjęcie zmian do Kodeksu Pracy, to porażka wszystkich pracowników, a owoce „twórczej” pracy polityków będziemy w niedługim czasie spożywać wszyscy.

Dlatego też w obronie praw pracowniczych, praw związkowych, w obronie naszej godności, zwracam się do wszystkich związków zawodowych działających w naszym regionie o podjęcie wspólnych działań, o podjęcie wspólnej akcji w obronie naszej konstytucji pracowniczej.

Przewodniczący ZR

Zdzisław Maszkiewicz

Radom, 9 sierpnia 2002 r.

niż 2 lata u danego pracodawcy, pracownik może liczyć na odprawę w wysokości jednomiesięcznego wynagrodzenia obliczanego jak za urlop wypoczynkowy; przy stażu 2-8 lat odprawa wynosi tyle co dwumiesięczne wynagrodzenie; przy stażu powyżej 8 lat - trzymiesięczne wynagrodzenie.

Układy zbiorowe do kosza na śmieci

Wprowadzono nowy przepis, który stanowi, że w sytuacjach uzasadnionych kłopotami finansowymi pracodawca może zawrzeć ze związkami zawodowymi lub z reprezentacją pracowników porozumienie o zawieszeniu na okres nie dłuższy niż 3 lata stosowania w całości lub w części przepisów określających prawa i obowiązki stron stosunku pracy. Chodzi więc o zawieszenie układów zbiorowych pracy i regulaminów, w których zawarto szersze uprawnienia pracownicze niż przewidziane w Kodeksie Pracy. Porozumienie takie będzie jednak wymagało akceptacji wojewódzkiej komisji dialogu społecznego.

Uchwalono przepis, który pozwala pracodawcy znajdującemu się z trudnej sytuacji, a nie objętemu układem zbiorowym pracy lub zatrudniającemu do 20 pracowników, na zawarcie z nimi porozumienia o stosowaniu mniej korzystnych warunków niż wynikające z umów o pracę. Wprowadzono możliwość zastępowania pracownika w czasie jego usprawiedliwionej długotrwałej nieobecności przez innego zatrudnionego na czas tej nieobecności. Pracownikom przysługiwać będą dni wolne na poszukiwanie pracy tylko wtedy, gdy wymawia pracodawca, a nie kiedy pracownik sam chce odejść. Nowela stanowi też, że jeśli pracodawca nawiązuje z pracownikiem kolejną umowę o pracę bezpośrednio po rozwiązaniu lub wygaśnięciu poprzedniej, ma obowiązek wydać świadectwo pracy tylko na żądanie pracownika.

Bez regulaminów wynagradzania

Kolejnym elementem nowelizacji jest przepis nakazujący tworzenie regulaminu wynagrodzeń i regulaminu pracy dopiero w zakładzie zatrudniającym 20 pracowników. Uprawnienia związane z wynagrodzeniem czy ze sposobem wypełniania stosunku pracy muszą być wówczas ujęte w umowie o pracę. Dziś obowiązek tworzenia regulaminów ciąży na osobie zatrudniającej już 5 osób.

Za godziny nadliczbowe w dni robocze obowiązywać będzie jedna stawka wynosząca 50 proc. wynagrodzenia; za godziny nadliczbowe w godzinach nocnych oraz w dni świąteczne i wolne od pracy wynagrodzenie wyniesie 100 proc.

Przymusowy lunch

Zmieniono okres rozliczeniowy czasu pracy z 3 do 4 miesięcy, a przy pracach sezonowych - do 6 i nawet 12 miesięcy. Wprowadzono przerwany czas pracy: możliwość stosowania pięciogodzinnych przerw w pracy w ciągu dnia np. dla pracowników transportu oraz jednogodzinnych przerw na obiad lub załatwienia spraw osobistych. Przerwy nie wlicza się do czasu pracy, jednak za czas jej trwania pracownikowi ma przysługiwać połowa wynagrodzenia należnego za czas przestoju. Przerwy powinny być wpisane do układu zbiorowego lub do umowy o pracę.

Urlopy

Nowy rodzaj urlopu: na życzenie pracownika w terminie przez niego wskazanym, który można zgłaszać najpóźniej w dniu jego rozpoczęcia (4 dni urlopu w roku), można wykorzystać np. w razie nagłej niedyspozycji czy potrzeby załatwienia spraw osobistych - niezależnie od liczby pracodawców. W czasie wypowiedzenia umowy o pracę pracownik jest

obowiązany wykorzystać przysługujący mu urlop, jeśli pracodawca mu go udzieli. Wymiar tego urlopu nie może przekraczać przewidzianego w przepisach kodeksu pracy plusoczyć-wicie urlop zaległy. Uściśla się ponadto zasady udzielania urlopów zatrudnionym w różnych systemach czasu pracy, a także w razie zmiany pracodawcy oraz powrotu do poprzedniego miejsca pracy. Sprecyzowano też zasady wykorzystywania urlopu w okresie wypowiedzenia.

Bez służby bhp

Służbę bhp tworzy pracodawca zatrudniający więcej niż 100 pracowników (do tej pory ponad 10). Jeśli pracodawca nie ma obowiązku tworzenia służby bhp, ustawa obciąża go do osobistej odpowiedzialności za te kwestie. Może też np. powierzyć te zadania wyspecjalizowanej firmie lub ustanowić jednego z pracowników odpowiedzialnym za tę część działalności przedsiębiorstwa. Komisję bhp ma obowiązek powoływać pracodawca, który zatrudnia nie 50, jak obecnie, lecz 250 osób. Przewidziano grzywnę na osobę zobowiązaną do zawiadamiania inspektorów pracy i sanitarnego o miejscu, rodzaju i zakresie prowadzonej działalności, jeśli obowiązek ten nie zostanie dopełniony w terminie 30 dni (do tej pory 14 dni).

Nie będzie już wymagana zgoda pracownika na powierzenie mu obowiązku prania własnej odzieży roboczej, jeśli pracodawca wypłaci mu za to ekwiwalent pieniężny.

Od kiedy i co

Przepisy przejściowe noweli stanowią m.in., że do wypowiedzeń umów o pracę wręczonych przed dniem wejścia ustawy w życie będzie się stosować przepisy dotychczasowe. Regulaminy pracy i wynagradzania w zakładach, które już nie będą miały obowiązku ich tworzenia, mają obowiązywać dopóty, dopóki zawarte w nich zasady nie zostaną wpisane do umów o pracę lub układów zbiorowych pracy. Również do pracowników korzystających z urlopów wypoczynkowych w dniu wejścia ustawy w życie będą miały zastosowanie stare przepisy. Związkowcy objęci przed wejściem noweli w życie ochroną na podstawie starych przepisów zachowują te uprawnienia jeszcze przez rok.

Zmiany do kodeksu pracy mają wejść w życie po upływie 3 miesięcy od ich ogłoszenia. Jednak nie wszystkie: od 1 stycznia roku następującego po dniu wejścia ustawy w życie, a więc zapewne 2003 r., zaczną obowiązywać nowe przepisy o dietach służbowych, o nieodpłatnym pierwszym dniu zwolnienia lekarskiego nie przekraczającego 6 dni, o wydłużonych okresach rozliczeniowych, o nowych stawkach za godziny nadliczbowe i czasie pracy. Pół roku później, a więc od 1 lipca 2003 r., zaczną obowiązywać nowe zasady dotyczące zwolnień grupowych, ochrony działaczy związkowych oraz o stosowaniu starych zasad do postępowań dotyczących rozwiązania stosunku pracy wszczętych pod rządami starych przepisów.

Mało pozytywów

Nowelizacja przyniosła zaledwie kilka zmian korzystnych dla pracowników są to:

- Zakaz zastępowania umów o pracę umowami cywilnoprawnymi przy niezmiennych warunkach wykonywania pracy. (Ma to ograniczyć tzw. samozatrudnienie na podstawie umów cywilnoprawnych i upowszechniającą się praktykę zmiany warunków przy pozostawianiu pracownika na tym samym stanowisku.)
- Sprecyzowano ponadto definicję stosunku pracy, uwzględniając w niej nie tylko świadczenie pracy pod kierunkiem pracodawcy za wynagrodzeniem, ale też we wskazanym przez niego miejscu i czasie.

Opr. (ppp) na podstawie mat. sejmowych, Serwisu Informacyjnego Solidarności)

ZAMACH NA KODEKS PRACY

Senat głosami SLD i PO przyjął antypracownicze zapisy w Kodeksie Pracy.

W trakcie posiedzenia odbytego w śróde 7 sierpnia Senat przyjął lipcową nowelizację Kodeksu Pracy bez poprawek. Jej główny cel to rzekomo obniżenie kosztów i odbiurokratyzowanie działalności gospodarczej.

Za przyjęciem wniosku połączonych komisji senackich o przyjęcie ustawy bez poprawek głosowało 65 senatorów – w tym **Zbigniew Gołąbek radomski senator z SLD**, jego koleżanka partyjna i drugi senator z radomia Wiesława Sadowska nie wzięła udziału w głosowaniu - 17 senatorów było przeciwnych, a 4 wstrzymało się od głosu.

Senatorowie SLD nie dali szansy na rozpatrzenie prawie 70 wniosków mniejszości i poprawkom zgłoszonym w trakcie debaty i to mimo tego, że wicemarszałek Ryszard Jarzembowski (SLD) we wtorek, podczas pikiety „S” przed

(cd. na str. 10)

26 ROCZNICA ŚMIERCI KS. ROMANA KOTLARZA

18 sierpnia br. mija 26 rocznica tragicznej śmierci ks. Romana Kotlarza. Zmarł on w szpitalu w Krychnowicach. Nie ulega wątpliwości, że bezpośrednią przyczyną zgonu były obrażenia odniesione podczas pobicia przez funkcjonariuszy SB - „nieznanych sprawców”. Ks. Kotlarz był przez nich systematycznie katowany od połowy lipca 1976 r. Dlaczego? Bo 26 czerwca 1976 r., widząc tłum demonstrantów protestujących przeciwko podwyżce cen, przyłączył się do nich, a następnie stojąc na schodach kościoła. Św. Trójcy udzielił im błogosławieństwa.

Urodził się 17 października 1928 r. w Koniemłotach k. Staszowa jako najmłodsze z sześciorga dzieci Szczepana i Walerii. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Koniemłotach do liceum uczęszczał w Staszowie. Zdał maturę i w 1948 r. wstąpił do Częstochowskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. W 1952 r. przeniósł się do sandomierskiego Seminarium Duchownego. Świecenia kapłańskie przyjął 30 maja 1954 r. Był wychowankiem sp. bł. Ks. bp. Piotra Gołębiowskiego. Posługę kapłańską pełnił jako wikariusz kolejno w parafiach: Szydłowiec, Żarnów, Koprzywnica, Mirzec, Kunów i Słupia Nowa, a od 26 sierpnia 1961 r. aż do śmierci był proboszczem parafii pw. MB Częstochowskiej w Pelagowie k. Radomia.

Ks. Kotlarz w kolejnych parafiach zapisał się jako niezwykle skromny człowiek i bezkompromisowy kaznodzieja. Wobec zarzutów administracji państwowej musiał kilkakrotnie zmieniać parafie. W 1958 r., gdy był wikarym w Koprzywnicy, pod zarzutem „szerzenia złośliwych dygresji pod adresem ustroju”, został pozbawiony możliwości nauczania religii w tamtejszej szkole podstawowej. Miejskowa społeczność zawiązała wówczas Komitet Społeczny Obrony ks. Kotlarza, jednak w sierpniu 1959 r. ksiądz został przeniesiony do parafii Mirzec. Stamtąd – za nauczanie religii, prawdy i wiary – również zostaje przeniesiony. Parafię musi opuścić nocą „by nie wywoływać niepokojów społecznych”. Mimo że w Mircu był tylko rok i mimo późnej pory – odprowadzał go niemal cała parafia.

Był pod stałą obserwacją Służby Bezpieczeństwa. Podobna „opieka” SB „otaczało” go we wszystkich parafiach, gdzie pełnił posługę kapłańską. W 1961 r. został wikarym w parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Pelagowie koło Radomia. 25.06.1976 r. ks. Kotlarz znalazł się w Radomiu. Widząc tłum demonstrantów protestujących przeciwko podwyżce cen, przyłączył się do nich, a następnie stojąc na schodach kościoła. Św. Trójcy udzielił im absoliucji in articulo mortis. Po stłumieniu demonstracji w Radomiu, władze co prawda cofnęły podwyżkę cen, ale równocześnie

rozpoczęły brutalne represje w stosunku do uczestników robotniczego protestu. Ks. Kotlarz przez kilka następnych tygodni podczas niedzielnych mszy św. w swojej parafii modlił się w intencji pobitych, aresztowanych, usuniętych z pracy. W kazaniach piętnował kłamstwo, domagał się szacunku dla człowieka i poszanowania sprawiedliwości. Władze chcąc zastraszyć ks. Kotlarza, wzywały go na przesłuchania, które prowadzili funkcjonariusze SB. Zmuszano go aby przechodził przez milicyjne „ścieżki zdrowia”, podczas których stojący w szeregu funkcjonariusze bili ofiarę. Zastosowano wobec niego areszt domowy, musiał co dwa dni meldować się na komisariacie MO. Został poddany ścisłej inwigilacji. Od połowy lipca 1976 r. był kilkakrotnie pobity na plebani przez „nieznanych sprawców” - funkcjonariuszy SB. Podczas odprawiania mszy św. w dniu Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny - 15.08.1976 r. zasłabł, krzyknął jeszcze „Maryja ratuj!”, i stracił przytomność.

Ks. Roman Kotlarz zm. 18.08.1976 r. w szpitalu w Krychnowicach. Nie ulega wątpliwości, że bezpośrednią przyczyną zgonu były obrażenia odniesione podczas pobicia przez funkcjonariuszy SB. 20 sierpnia robotnicy radomscy przenie-

śli trumnę ze zwłokami ks. Kotlarza czterokilometrową, usłaną kwiatami drogą ze szpitala do Pelagowa. Po żałobnej polowej mszy św., która zamieniła się w wielką narodową manifestację, przewieziono ciało do Koniemłotów i pochowano w rodzinnym grobie.

Jest wiele miejsc poświęconych pamięci ks. Romana Kotlarza na ziemi radomskiej, tarnobrzskiej i kieleckiej. W Radomiu – obelis, rondo i tablica pamiątkowa w kościele pw. Św. Trójcy, w Pelagowie-Trablicach k. Radomia – główna droga (Aleja Ks. R. Kotlarza), a u jej zbiegu z trasą Radom-Wierzbica tablica pamiątkowa ze słowami Ojca Świętego Jana Pawła II, w kościele parafialnym Pelagowie-Trablicach – tablica pamiątkowa, w Koniemłotach – tablica pamiątkowa w kościele parafialnym, plac i popiersie.

W sanktuarium Matki Bożej Bolesnej Królowej Polski w Kałkowie-

Godowie w jednej z grot na Golgocie Martyrologii Narodu Polskiego – grocie pamięci ks. Romana Kotlarza oraz Czerwca'76 - znajduje się pomnik ks. Romana Kotlarza oraz wiele pamiątek związanych z jego osobą.

Ks. Roman Kotlarz został pośmiertnie odznaczony Złotym Krzyżem z Mieczami za Walkę z komunizmem przez prezydenta RP na uchodźstwie Ryszarda Kaczorowskiego.

Osobie ks. Kotlarza poświęcono szereg publikacji prasowych, książkowych oraz film dokumentalny „I cicho ciało spocnie w grobie” zrealizowany przez łódzkie Studio Kontra dla TVP.

(ppp)



POWSTANIE WARSZAWSKIE

W tym roku przypada 58 rocznica Powstania Warszawskiego. Jak i w poprzednich latach odzywa pytanie – czy Powstanie było konieczne. Tragizmu tego zrywu nie można kwestionować, ale nie wypada i nie można, z szacunku dla prawdy, kwestionować jego nieuniknioności. Na łamach "Biuletynu" możemy tylko przybliżyć w skrócie jego genezę i przebieg.

23.06.1944 r. Armia Czerwona przystąpiła do "operacji białoruskiej" przesuując linię frontu o ponad 250 km na zachód. 13.07 ofensywę rozpoczął też I Front Ukraiński marsz. Koniewa. W cztery dni później wojska tego frontu przełamały opór niemiecki na linii Bugu. 18.07 zapoczątkowano operację brzesko-lubelską I Frontu Białoruskiego marszałka Rokossowskiego, w którego skład wchodziły jednostki polskie. Dwa dni później wojska radzieckie sforsowały Bug.

Od Manifestu do wybuchu

W ZSRR trwały gorączkowe przygotowania do przejścia władzy na terenach Polski przez kremlowskich namiestników. 18.07 odbyła się w Moskwie narada delegatów KRN i ZPP, na której utworzono Delegaturę KRN dla Terenów Wyzwolonych. 21.07.1944 r. powstał w Moskwie Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Na jego czele stanął Edward Osóbka-Morawski. Fikcją była propaganda, że PKWN utworzyła rzekomo reprezentacja narodu - Krajowa Rada Narodowa, gdyż PKWN powstał w Moskwie pod bezpośrednim nadzorem Stalina. Wraz z komunikatem o powstaniu PKWN 22.07.1944 r radio moskiewskie nadało w audycji ZPP tekst tzw. "Manifestu PKWN". Przez wiele lat komuniści kłamali, iż został on ogłoszony w Chełmie Lubelskim, tymczasem naprawdę "Manifest" napisano i ogłoszono w Moskwie. PKWN miał stworzyć miało wrażenie, że Polska kierowana przez PKWN będzie kontynuacją państwa polskiego.

26.07 podpisano też w Moskwie porozumienie między PKWN i rządem

radzieckim o stosunku dowództwa Armii Czerwonej i administracji polskiej po wkroczeniu wojsk ZSRR na tereny położone na zachód od uzgodnionej linii granicznej. Na mocy tego porozumienia najwyższą władzą na tych terenach stało się dowództwo Armii Czerwonej. Naprawdę



członkowie PKWN dotarli do Chełma dopiero 28.07 zastając tam legalne władze polskie - delegata powiatowego i przedstawicieli AK.

Przed wybuchem

21.07 gen. Bór-Komorowski odbył naradę sztabową uzgadniając, iż klęska armii niemieckiej i załamanie się frontu stwarzają korzystną sytuację do wyzwolenia stolicy spod władzy hitlerowskiej. Oznaczało to włączenie Warszawy do akcji "Burza".

Decyzja o powstaniu dojrzała w Warszawie w strasliwym napięciu. Kierownictwo Polski Podziemnej zdawało sobie sprawę, że zbyt wczesne uderzenie pozwoli Niemcom zgnieść powstanie, zbyt późne zaś - pozbawi legalne władze RP wpływu na bieg wypadków i może oddać Warszawę w ręce PKWN i sowietów.

3.07 o godz. 18.00 postanowiono rozpocząć powstanie w Warszawie 1.08 o godz. 17.00.

Były poważne przesłanki

Dramatyczna decyzja o podjęciu walki w stolicy miała swoje realne podstawy. Opanowanie miasta przez AK miało na celu stworzenie faktu dokonanego. Liczono na to, że taka koncentracja sił polskich uniemożliwi aresztowania przez Rosjan niezawisłych władz polskich, tak jak się to stało w Wilnie i Lwowie. Poza tym Warszawa była przecież stolicą kraju i przejście w niej władzy przez organy podziemnego państwa polskiego posiadało znaczenie wyjątkowe. Niepodjęcie walki przez AK mogłoby posłużyć jako dowód potwierdzający fałszywą tezę radziecką, iż polska armia podziemna nie reprezentuje większej siły i nie chce walczyć z Niemcami.

Drugim czynnikiem byli komuniści i pokrewne im organizacje. PPR miała własne plany opanowania Warszawy. Dowództwo AL otrzymało rozkaz zdobycia miasta w momencie nawiązania walk o stolicę przez Armię Czerwoną.

29.07 radio moskiewskie w audycji polskiej wzywało: "Polacy! Do bronii! Nie ma momentu do stracenia". 30.07 komunistyczna stołeczna rada narodowa wydała odezwę głoszącą: "Warszawianie! Do bronii! .. Działała

też prokomunistyczna Polska Armia Ludowa, której dowódcą, samozwańczęm gen. Julian Skokowski ogłosił



31.07, że dowództwo AK uciekło z Warszawy i wzywało do powstania..

Poza tym decyzja o wybuchu powstania miała też cechy samoobrony: 28.07 Niemcy rozlepili plakaty nakazujące stawienie się 100 tys. mężczyzn do prac fortyfikacyjnych. Wyraźnie wskazywało to na to, że hitlerowcy zamierzają uczynić z Warszawy twierdzę. Ujawnione już po wojnie niemieckie dokumenty potwierdziły, iż Warszawa miała być i tak zupełnie zniszczona.

Początek walki

1.08.1944 r. na ulicach Warszawy trwała konspiracyjna koncentracja oddziałów. O godz. 17.00 oddziały AK zaatakowały garnizony niemieckie.

Armia Krajowa pod dowództwem płk. Antoniego Montera-Chruściela rzuciła do walki około 32.5 tys. żołnierzy w samym mieście i 4 tys. w obwodzie podmiejskim. Do powstania przyłączyły się oddziały NSZ w sile 700 osób, AL - 270 osób oraz PAL - 120 osób. Przeciw tym siłom Niemcy skierowali początkowo 16 tys. żołnierzy w pełnym uzbrojeniu, wkrótce wzmocniono oddziały hitlerowskie o około 25 tys. żołnierzy, lotnictwo, czołgi i artylerię.

1.08 powstanie zaskoczyło Niemców. Pierwsze natarcie trwało do godzin rannych 2.08. Celem jego było opanowanie kluczowych punktów w mieście i utrzymanie ich do wejścia Armii Czerwonej. Plan ten powiódł się; tylko częściowo. Braki w uzbrojeniu i nie zakończona koncentracja uniemożliwiły zdobycie wielu pozycji. Szczególnie na losach powstania zaważyło to. Iż nie zdołano opanować mostów na Wiśle.

Po czterech dniach walk powstańcy kontrolowali trzy rejony stolicy: Śródmieście z częścią Woli, Starym Miastem i Powiślem, Dolny Mokotów oraz Żoliborz.

Stalin kazał czekać

Stalin bynajmniej nie zamierzał wspierać polskiego powstania.

2 armia gwardii nacierająca na Warszawę otrzymała rozkaz przejścia do obrony. Nazajutrz

podobny rozkaz wydano 8 armii gwardii. 3.08 radziecka 2 armia pancerna poniosła porażkę pod Radzymi-
nem, którą Stalin sam sprowokował zakazując wsparcia 3 korpusu pancernego. Dzięki temu mógł oszukać Anglików i Amerykanów, że jego wojsko natrafiło na zacięty opór wroga.

To nie wszystko - oddziały AK spieszące na pomoc walczącej Warszawie były rozbrajane przez wojska radzieckie i wywożone na wschód. Los ten spotkał m.in. 3,9, 20 i 30 DP AK.



Pierwsze dni Powstania przyniosły powstańcom pewne sukcesy. Garnizon niemiecki w stolicy zepchnięto do obrony i dopiero wsparcie oddziałów szturmowych zahamowało rozprzestrzenianie się powstania. Siły hitlerowskie przegrupowały się w specjalny korpus pod dowództwem gen. SS Ericha von dem Bach-Zelewskiego. Na rozkaz Himmlera skierowano na Warszawę brygadę kryminalistów Oskara Diriewangera, brygadę SS-RONA, policję oraz czołgi z dywizji SS "Hermann Göring". 5.08 rano Niemcy przystąpili do kontrataku dążąc do opanowania głównych tras komunikacyjnych. Pomimo bohaterskiej obrony powstańców hitlerowcy posuwali się naprzód wykorzystując schwytaną ludność cywilną jako żywą osłonę czołgów oraz dokonując rozstrzeliwań mieszkańców Woli -w egzekucjach tych zginęło około 40 tys. osób.

Zbyt wielka przewaga

Atak grupy Reinefartha odciął od śródmieścia Stare Miasto, gdzie znajdowała się Komenda Główna AK. Delegat Rządu i władze cywilne. Drugie natarcie wzdłuż Alei Jerozolimskich w kierunku Mostu Poniatowskiego nie osiągnęło celu i załamało się na placówkach powstańczych przy ul. Marszałkowskiej.

5-11.08 oddziały AK zostały wyparte z Ochoty. Zacięte walki trwały na Mokotowie, Żoliborzu oraz przy zdobywaniu Komendy Policji, Kościoła św. Krzyża oraz gmachu PAST-y. Lotnictwo i artyleria niemiecka systematycznie niszczyły kolejne punkty polskiego oporu w perzynę.

Od 12.08 do 2.09 broniono się zaciekle Stare Miasto otoczone przez wojska Reinefartha. Próba odsieczy AK od strony Puszczy Kampinoskiej zawiodła, choć 1,2 tys. żołnierzy przeszło stąd na Żoliborz.

10.08 rozpoczął się koncentryczny atak hitlerowców na Stare Miasto. 26.08 Komendant Główny AK, Delegat Rządu i Przewodniczący RJN przedostali się kanałami do śródmieścia. W gruzach Starówki walczyło jeszcze parę tysięcy żołnierzy, w większości rannych, oraz ludności cywilnej. Nocą 1-2.09 ostatnie oddziały broniące Starego Miasta przeszły kanałami do Śródmieścia pod dowództwem płk. Karola Wachnowskiego-Ziemskiego. Około 35 tys. rannych żołnierzy i cywiliów wymordowały w ruinach Starówki oddziały hitlerowskie.

Czerniakowski "incydent" z Berlingiem w tle

W armii Berlinga podjęto inicjatywę pomocy dla powstańców. Rosjanie nie przeciwdziałali, gdyż stwarzało to im kolejne alibi wobec aliantów zachodnich. 16.09 oddziały 3 dywizji WP zaczęły sforsowały Wisłę w rejonie mostów: Poniatowskiego i Kierbedzia. Bez wsparcia artylerii radzieckiej z Pragi udało im się przez kilka dni utrzymać przyczółki na Czerniakowie i Żoliborzu. 3,7 tys. nieprzygotowanych do walk w mieście żołnierzy "Ludowego Wojska Polskiego" zginęło. Te wypadki dały pretekst do czystki w komunistycznej armii. 9.10 władze radzieckie usunęły dowódcę I Armii gen. Berlinga, mianując na jego miejsce gen. Siergieja Grochowa (Gorochowa?) z Armii Czerwonej, który odtąd nazywany był "Stanisławem Popławskim".

5.10.09 Niemcy przypuścili ostry atak na śródmieście. Został on jednak odparty. 6.09 padły reduty powstańcze na Powiślu. 13.09 rozpoczęło się natarcie na Czerniaków Górny. Po 11 dniach walki Niemcy opanowali cały zachodni brzeg Wisły.

Ostatnie dni

24.09 ruszyło natarcie na Mokotów, który po trzydniowych skapitulował. 25.09. hitlerowskie oddziały pancerno-zmotoryzowane uderzyły na Żoliborz. Po dwóch dniach oporu powstańcy żoliborscy złożyli broń. Niemcy uderzyli też na oddziały AK skoncentrowane w Puszczy Kampinoskiej - 29.09 uległy one rozbiciu, a dowódca mjr. Alfons Okoń-Kotowski poległ w bitwie pod Jaktorowem.

30.09 broniono się jeszcze tylko Śródmieście, gdzie zgromadziły się pozostałe oddziały AK i władze podziemne. Rozpoczęły się pertraktacje kapitulacyjne. Do zdobycia śródmieścia nie doszło. 2.10.1944 r. w kwaterze gen. von dem Bacha-Zelewskiego w Ożarowie przedstawiciele KG AK podpisali po 63 dniach walki akt kapitulacji powstania. Akt ten przewidywał, że powstańcy będą traktowani jako wojsko alianckie i zostaną osadzeni w obozach jenieckich.

Straty niemieckie podczas powstania wyniosły około 10 tys. zabitych, 7 tys. zaginionych i 9 tys. rannych. Po stronie polskiej śmierć poniosło 17,2 tys. żołnierzy AK oraz, 3,5 tys. żołnierzy "kościuszkowskich", a 5 tys. zaginęło. Ponadto poległo około 200 tys. ludności cywilnej. (ppp)



Bitwa warszawska znajduje się w katalogu "100 najważniejszych bitew w historii". To zachodni analitycy wojskowi i historycy dostrzegali, że gdyby wypadki w sierpniu 1920 r. przybrały inny obrót, to bilans historii świata w XX w. mógłby wyglądać zupełnie inaczej – czytają: bardziej tragicznie.

15 sierpnia tego roku obchodzimy jej 82. rocznicę.

Podejście pod Kijów w 1920 r. rozciągnęło ponad miarę polskie linie dostaw wojskowych.

Nic więc dziwnego, że 4.07.1920 r. rozpoczęła się druga ofensywa Armii Czerwonej, w której wzrosła liczebność i dyscyplina wojsk wzmocnionych dobrowolnym wstąpieniem do nich "białogwardyjskich" oficerów gen. Denikina. Uderzenia 3,4 i 15 armii bolszewickich skierowane były na polski front litewsko-białoruski. Nastąpił niesłychanie szybki odwrót wojsk polskich- prawie tak szybki jak wcześniejsza ofensywa. 10.07 opuściły one Święciany, 11.07 - Mińsk, 14.07 padło Wilno, zaś 19.07 zagon sowieckiego korpusu konnego Gaja doprowadził do zajęcia Grodna. Stronie polskiej nie udało się utrzymać oporu na linii rzek Niemen i Szczara. 23.07 tak zwana grupa mozyrska wojsk bolszewickich opanowała Pińsk, 1. 08 - Brześć nad Bugiem. W tym samym czasie 4 i 15 armia weszły do Bielska Podlaskiego i Białegostoku. Polski front północny załamał się pod naporem ofensywy radzieckiej. Wojska polskie gorączkowo wycofywały się na zachód. Na froncie południowym toczono zacięte walki pod Równem. Niestety, po ciężkich starciach armia konna Budionnego zajęła to miasto 5.07. W połowie miesiąca front południowy oparł się na Zbruczu, jednak w jego centrum armia konna Budionnego parła dalej na zachód. 12 armia atakowała Kowel, zaś zadaniem 14 armii było zdobycie Lwowa. Zacięte walki toczyły się pod koniec lipca pod Brodami. Piłsudski zamierzał kontratakować z linii Bugu, ale postępy i



przewaga Armii Czerwonej zamiar ten udaremniły. W nocy z 9 na 10.08 wojska polskie opuściły linię Bugu grupując się nad Wieprzem i Wisłą do rozstrzygającej bitwy. Jednocześnie 4 armia bolszewicka nacierała wzdłuż granicy z Prusami Wschodnimi wdarła się aż pod Mławę, Płock i Włocławek. Celem tego uderzenia było odcięcie sił polskich od morza i połączenie się z Niemcami. W rękach Armii Czerwonej znalazły się całkowicie północne Mazowsze i Podlasie. Na południu front oparł się w połowie sierpnia na linii Chełm-Sokal-Brody-Buczacz.

Młode Państwo Polskie znalazło się pozornie w beznadziejnej sytuacji. Groził nam kolejny rozbiór – tym razem ze strony Bolszewickiej Rosji.

Bitwa ostatniej nadziei

Wydawałoby się, że Polski nie było w stanie nic uratować. Tak też sądzili bolszewicy. Pod koniec lipca ich dowódca frontu południowo-zachodniego Jegorow otrzymał zadanie rozbicia 6 armii polskiej, opanowania Galicji i marszu na Kraków, zaś dowódca frontu północno-zachodniego Michaił Tuchaczewski, miał wykonać "pochód za Wisłę" i zadać Polsce ostateczny cios. Na 12.08 przewidywano zajęcie Warszawy po obejściu jej od zachodu, podobnie jak to uczynił carski dowódca w 1831 r.- Paskiewicz.

W Warszawie cudzoziemcy ewakuowali się w panice. Prawie wszystkie ambasady z wyjątkiem nuncjatury papieskiej "wyniosły się" na zachód. Politycy zachodni spodziewali się szybkiego upadku Warszawy. Dostawy sprzętu były odcinane przez Niemcy i Czechosłowację, strajkowali też dokerzy angielscy nie chcąc by dostawy broni dotarły do nas na czas.

Tymczasem z wojskowego punktu widzenia bolszewicy powielili polski błąd strategiczny i sytuacja militarna zaczęła kształtować się na naszą korzyść. Armie Tuchaczewskiego wykrwawiły się w licznych bitwach, przy zaciętym polskim oporze i liczyły już tylko 130 tys. ludzi. Poza tym część "soldatów" odpadła w marszach lub została dla

obsadzenia ziem polskich – tu bolszewików zaskoczył brak poparcia dla ich idei przez naszych "proletariuszy". Armie polskie tymczasem, pozbawione możliwości odwrotu koncentrowały się coraz bardziej i w sierpniu 1920 r. urosły na froncie północnym do około 170 tys. żołnierzy. To nie koniec, do walk włączano nowe oddziały odwrotem. W szeregi wojska pospieszyły

Polscy wojskowi dostrzegali od razu pierwszych dni sierpnia rozpoczęły się szanse".

Dzieło Marszałka

Piłsudski wraz z nowym szefem sztabu gen. Kazimierzem Sosnowskim, a wbrew Weygandowi – którego niektórzy historycy opracowali plan operacji warszawskiej. zasadniczą obronę zamierzano oprzeć na południu – na rzece Strypie. Plan przewidywał na przyczółku warszawskim oraz konięciu dywizji nad Wieprzem, skąd w druskrzydło i tyły rozciągniętych wojsk radzieckim północnym frontu z 5 armią gen. Franciszka Latinika, broniącą samej stolicy dowodził gen. Józef Haller, oddziałami środkowym – od Dębina do Brodów – gen. Edward Rydz-Śmigły, zaś południowym – gen. Wacław Iwaszkiewicz. Uderzenia z nad Wiepra dokonać miały siły wydzielone z 3 i 4 armii pod dowództwem samego Piłsudskiego.

Podczas przegrupowania sił polskich 12.08 rozgorzały zaciekle walki pod Radzyminem. 14.08 bolszewikom udało się zrobić wyrwę w obronie polskiej, jednakże następnego dnia w bojach pod Zieloną i Ossowem, gdzie poległ bohaterski ksiądz Ignacy Skorupka, natarcie bolszewickie zostało odparte. Również 14.08 bitwę nad Wkrą rozpoczęła 5 armia skutecznie wiążąc siły 4 armii bolszewickiej. Jednocześnie korpus konny Gaja kontynuował marsz na zachód, co wyłączyło go z bitwy warszawskiej. 16.08 grupa uderzeniowa z nad Wiepra odrzuciła i rozbiła tak zwaną grupę mozyrską Armii Czerwonej, co zupełnie zaskoczyło dowództwo radzieckie, pewne zwycięstwa. W ciągu paru następnych dni grupa z nad Wiepra zmusiła atakującą Warszawę 3, 15 i 16 armie bolszewickie do panicznego odwrotu. Ofensywa armii konnej Budionnego na Lublin załamała się po zajęciu Zamościa na skutek kontrataku polskiej 3 armii gen. Rydza-Śmigłego. 6.09 armia Budionnego wycofała się do Włodzimierza Wołyńskiego. To nie koniec! Korpus konny Gaja i 4 armia bolszewicka pobita pod Mławą przeszły granicę Prus Wschodnich. Inne bolszewickie armie cofające się spod Warszawy zostały także zepchnięte w rejon Łomży, a potem i nad granicę z Prusami. Wojska polskie nacierały na całym froncie, a odwrot Armii Czerwonej zamienił się w bezładną ucieczkę. Do niewoli dostały się tysiące żołdaków wraz z unoszonym łupem.

(ppp)



polskie, nie zdeprymowane jeszcze tysiące ochotników. nadarzącą się okazję odparcia wroga. W przygotowania do "bitwy ostatniej

bu gen. Tadeuszem Rozwadowskim oraz francuskiemu doradcy gen. Maxime'owi cy lekkomyślnie kreowali na "zbawcę". Według rozkazu Piłsudskiego z 6.08, linii Orzyc-Narew-Wisła-Wieprz, a na dywał związanie dużej części sił radzieckiej grupie manewrowej w siłę około giej fazy miało nastąpić uderzenie na dzieckich atakujących Warszawę. Władysława Sikorskiego. 1 armią gen. cy, i 2 armią gen. Kazimierza Raszewskie-



„ŚCIEŻKI ZDROWIA” BEZ WINNYCH

(dokończenie ze str. 3)

doznało bądź "ciężkiego uszczerbku na zdrowiu bądź też naruszenia czynności narządów ciała lub rozstroju zdrowia", ale karalność tych przestępstw uległa jednak przedawnieniu i z tego powodu śledztwo (w tej części) umorzono.

Akt oskarżenia był oparty w dużej mierze na zeznaniach osób poszkodowanych. Najczęściej bezprawne pozbawienie wolności trwało 3-4 dni. Najdłużej (w przypadku 5 osób) – 10-14 dni. Wśród 58 poszkodowanych są też dwie osoby, które w 1976 roku nie ukończyły 18 roku życia! Przetrzymywano je w Izbie Dziecka MO.

"Szczególne udurczenie", o którym mowa akcie oskarżenia, to słynne "ścieżki zdrowia". W areszcie pod ścianami, w szpalerze ustawiali się funkcjonariusze MO, Służby Więziennej, ZOMO. Środkiem korytarza przeganiano zatrzymanych, bito ich pałkami, rękoma, kopano po całym ciele. Zatrzymanych także znieważano, poniżano ich godność osobistą, m.in. przez specjalne, szpecące strzyżenie włosów na głowie. Cele były przeludnione i panowały w nich bardzo złe warunki higieniczne. Zatrzymanym nie mieli dostępu do pomocy medycznej – np. by opatrzyć rany powstałe w trakcie "ścieżek zdrowia".

Łamali nawet prawo PRL-u

Z akt kolegów ds. wykroczeń wynika np., że osoby zatrzymane jeszcze w końcu czerwca, przed kolegią trafiły dopiero 4 lipca. Bezprawne pozbawienie wolności ukrywano przez antydatowanie orzeczeń. Z relacji funkcjonariuszy MO wynika zaś, że gdy pytali oni swoich radomskich przełożonych, co robić w przypadku, gdy minął już termin ustawowego zatrzymania (dwie doby) ich przełożeni nakazywali nie wypuszczać zatrzymanych.

Według prokuratury, po 25 czerwca 1976 r. w Radomiu zorganizowano specgrupę -108 funkcjonariuszy MO i SB z całej Polski. Na jej czele stał oskarżony Kazimierz R. - naczelnik wydziału śledczego SB. Do niego należała decyzja co robić z każdym zatrzymanym. Kazimierz R. konsultował swoje poczynania z innymi oskarżonymi - komendantem wojewódzkim MO Marianem M. i Tadeuszem Sz. - jego zastępcą do spraw SB.

Akt oskarżenia liczył aż 19 tomów akt. Zarząd Regionu NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska stale monitorował przebieg procesu.

I winnych niel

To co zapowiadał Sąd Rejonowy w Radomiu 12 lipca, 1 sierpnia stało się jawą. Poza dziennikarzami do sali rozpraw przyszło zaledwie kilka osób. Brakowało nawet tych spośród pokrzywdzonych, którzy dotąd systematycznie obserwowali rozprawy. – Kogo to dziwi? – pyta Zbigniew Dziubasik, wiceprzewodniczący ZR Ziemia Radomska. – Ludzie po prostu już przestali wierzyć w sprawiedliwość sądu w tej sprawie i innych z nią powiązanych. I wyrok jaki zapadł 1 sierpnia świadczy o tym, że mają całkowitą rację.

Mariana M. i Tadeusza Sz. sąd uniewinnił. Nie ma dowodów, aby M. pisemnie czy telefonicznie wydał polecenie, by przetrzymywano ludzi, czy nawet by o tym wiedział. Podobnie było w przypadku Tadeusza Sz. – stwierdził przewodniczący składu sędziowskiego sędzia Paweł Paciorek. Według sądu winnymi bezprawnego więzienia 53 osób (a nie 58 - jak chciał prokurator) są natomiast Kazimierz R. i Józef S. - Z dokumentów IPN wynika, że to kierowana przez R. grupa śledcza zajmowała się zatrzymanymi, ona np. kwalifikowała do trybu przyspieszonego, a sam oskarżony akceptował każdy jej wniosek. Powinien więc przestrzegać czasu zatrzymania, a tego nie dopilnował - mówił sędzia Paciorek.

Zgodnie z wyrokiem obaj oskarżeni nie mogą jednak odpowiadać za szczególne udurczenie. Dlaczego? Bo zdaniem sądu nie ma dowodów, że R. godził się na to, że zatrzymami będą bici lub miał wpływ na warunki, w jakich przetrzymywano ludzi w celach, a przeludnienie w pomieszczeniach aresztu, które zarzuca się Józefowi S., nie było... „rażąco inne od tego, jakie notowano przed wydarzeniami. Trudno więc uznać je za szczególne udurczenie."

Postępowanie wobec Kazimierza R. i Józefa S. dzięki takiemu potraktowaniu sprawy sąd mógł więc umorzyć, bo karalność tych czynów przedawniła się z końcem 1995 roku.

Wyrok nie jest prawomocny.

Paweł Podlipniak

ŚMIERĆ KODEKSU PRACY !!!

(cd. ze str. 7)

gmachem Senatu, obiecał przewodniczącemu Marianowi Krzaklewskiemu, że Senat „pochyli się nad postulatami „Solidarności” kwestionującej wiele z zapisów ustawy. „Rozmowa z przewodniczącym miała charakter kurtuazyjny, nie składałem żadnych obietnic” - odpowiedział Jarzembowski.

Uchwalona 27 lipca nowelizacja Kodeksu Pracy, to pakiet zmian, które według SLD, liberałów i organizacji pracodawców mają rzekomo obniżyć koszty prowadzenia działalności gospodarczej przez przedsiębiorców, zmniejszyć obciążenia biurokratyczne i administracyjne, uelastycznić stosunki pracy, a pośrednio przyczynić się do wzrostu liczby miejsc pracy i zmniejszenia bezrobocia. Nowelizacja jest wynikiem ugody zawartej między OPZZ a Polską Konfederacją Pracodawców Prywatnych (PKPP), sfinalizowanych na forum Komisji Trójstronnej.

Tymczasem nie ma żadnych argumentów przemawiających za tym, iż odbierając przywileje pracownikom nowe zapisy w Kodeksie Pracy przyczynią się do zahamowania bezrobocia.

Ustawa czeka już tylko na podpis prezydenta.

Pikieta „Solidarności” w obronie Kodeksu Pracy

6.08.2002 Warszawa

Prawie dwa tysiące związkowców z „Solidarności” protestowało we wtorek 6 sierpnia przed Sejmem w obronie Kodeksu Pracy, nad nowelizacją którego w tym czasie pracował Senat.

Podczas trwającej około dwóch godzin manifestacji związkowcy krzyczeli: „Precz z Millerem”, „Precz z Hausnerem”, „KGB - SLD”. Trzymali transparenty: „Broniąc Kodeksu pracy, bronimy Ciebie”, „Nie miejcie pewności jutra, nie miejcie pewności pracy, tego życzymy wszystkim my - czerwoni Polacy!!! Rząd RP”. Protestujący rzucali w stronę gmachu Sejmu petardy, race dymne, używali gwizdków i syren.

Już podczas konferencji prasowej 1 sierpnia zastępca przewodniczącego KK „S” Jerzy Langer ocenił, że zmiany przyjęte przez Sejm są niekorzystne dla pracowników i nie przyczynią się do zmniejszenia bezrobocia. „Solidarność” nie wyrażała zgody na te zmiany” - zaznaczył.

„Solidarność” nie godzi się na wiele zapisów znowelizowanego Kodeksu Pracy. Zdaniem Związku zmiany przyjęte przez Sejm są niekorzystne dla pracowników i nie przyczynią się do zmniejszenia bezrobocia. Związek nie zgadza się m.in. na to, by pierwszy dzień zwolnienia lekarskiego był bezpłatny oraz na zwiększenie limitu nadgodzin. Niedopuszczalne jest także dowolnie długie zatrudnianie pracownika na czas określony oraz rekompensowanie nadgodzin dniami wolnymi bez zgody pracownika.

Przewodniczący KK „Solidarności” Marian Krzaklewski zaapelował do marszałka Senatu, by w pracach nad nowelizacją Kodeksu pracy uwzględnił poprawki związku. Krzaklewski złożył na ręce marszałka Senatu petycję Komisji Krajowej NSZZ „S” apelującą o uwzględnienie w pracach izby nad nowelizacją Kodeksu Pracy ww poprawek. - W przeciwnym razie – powiedział Krzaklewski. – Walka o Kodeks Pracy trwać będzie latami.

Przewodniczący KK Krzaklewski zagroził, że jeśli Senat nie weźmie pod uwagę postulowanych przez Solidarność zmian, związek zaskarży ustawę do Trybunału Konstytucyjnego, Międzynarodowej Organizacji Pracy i innych instytucji.

Związkowcy wygwizdali przewodniczącego OPZZ Macieja Manickiego. Według Krzaklewskiego, postawa Manickiego w trakcie posiedzeń Komisji Trójstronnej „powodowała fałszywe wrażenie, że część świata pracy godzi się na te zmiany”

Po zakończeniu wiecu jego organizatorzy podziękowali związkowcom za zachowanie porządku i zdyscyplinowanie. Uczestnicy pikiety udali następnie się sprzed Sejmu na Agrykołę, gdzie stały zaparkowane autokary. „Szczęść Boże” - pożegnał związkowców przewodniczący mazowieckiej „Solidarności” Jacek Gąsiorowski. Zagroził, że jeżeli zmiany w Kodeksie Pracy „będą jeszcze bardziej godziły w pracowników”, to „Solidarność” wróci przed Sejm, ale już nie w pokojowej manifestacji.

CO NAM FUNDUJE KOALICJA SLD-UP-PSL W NOWYM KODEKSIE PRACY?

Co nas czeka?

1. Pierwszy dzień zwolnienia lekarskiego bez wynagrodzenia (uderzy to we wszystkich chorych, ale zwłaszcza w tych, którzy potrzebują jednorazowych zwolnień np. cukrzyków, a przez wykorzystywanie urlopów zamiast zwolnień naruszy prawo do wypoczynku)

2. Wydłużanie dnia pracy o 1 godzinę przez wprowadzenie bezpłatnej przerwy.

**3. Zwiększenie limitu nadgodzin
Obniżenie wynagrodzenia za nadgodziny. Zastępowanie tego wynagrodzenia dniami wolnymi bez zgody pracownika.**

4. Dowolnie długie zatrudnianie na czas określony.

5. Zawieszanie pozakodeksowych przepisów prawa pracy, a nawet zawieszanie warunków umów o pracę

6. Pozbawienie ochrony prawnej reprezentacji pracowniczej.

BIULETYN INFORMACYJNY
NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska
Radom 26-600
ul. Traugutta 52
tel. 36-251-61
tel./fax 36-238-04

Redakcja i skład: Paweł Podlipniak (ppp)
egzemplarz bezpłatny